

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę

N^{ro}. 132.

16. Listopada 1822.

B u j u k d e r e. *)

(Z dziennika pewnego podróżującego.)

Ulica długa, ciemna, nieczysta, nędznemi napełniona domami, prowadzi do portu Topchany. Jaki natłok przedstawiał się oczom naszym, gdyśmy weszli do tego portu napełnionego ludźmi! Tu drążniki niesą z mozołem beczkę, z winem wysp Archipelagu; tam kupiec wylądował, a zgraia mayków ze znoionem czołem na ład skarby iego znosiła; tu zbliża się grono znaczniejszych muzułmanów i wszyscy posiadają batu przeryniającego bałwany. Jakże byłem ucieszony, gdy mnie na swoim łonie morze kołysało a ten zgiełk pomieszany coraz się bardziej oddalał; teraz widziałem tylko z daleka obszerną stolicę z ię nieprzelicznymi meczetami i słyszałem wrzawę przytłumioną wychodzącą z posępnych murów. Mając po prawej stronie brzegi Natolii, po lewej Romanii płynął statek ku czarnemu morzu z szypkością wiatru. Zamki pozostały się za mną, a boski widok rozprzestrzeniał się przed moim wzrokiem i pokazywał mi nayrozkoszniejsze okolice, iakie kiedykolwiek w życiu widzieć mogłem. Jaka dumna wyniosłość gór na brzegu wzburzających się bałwanów! Jaka boska przyjemność dolin, które wieyskiami napełnione chatami z iednej strony oglądają na kray błogi, a z drugiej na

maiestatyczne morze. Miły wietrzyk powiewał, zewsząd słyhać było śpiewy ptasząt, ułagodzone fale dotykały się czołna, a ia, iak gdyby czarodzieystwem zaniesiony byłem w nayroskoszniejszą okolicę.

Na stronie aziatyckiej wznosi się łańcuch gór, w których środku góra olbrzymia (*mont géant*) iest niby Królem. Szczyt ię wzbija się wysoko nad inne, a prosty lud wieśniaczy sądzi, że to iest naywyższa góra na ziemi chociaż szcęgólna ię wysokość bynaymnię podróżującego nie zadziwi. Wracamy się do owej okolicy, której czarujący powab tych niepoczesnych ludzi wystawia nam ieszcze w żywszych kolorach.

Gdy Tarapią z tyłu zostawiłem ujrzałem długi rząd stojących na brzegu domów, które po lewej ręce rozciągały się aż do wielkiej łąki, po prawej giną raptownie koło uścia, a potem łączą się z Fanaraki, wsią ostatnią leżącą na wschodniej stronie. Jest to Bujukdere.

Nim do niego przybyłem, zwróciłem wprzód moją ciekawość na Kireretschburnu, sławną studnię leżącą między drzewami. Jest ona tak z powodu wyborny i zawsze świeży wody, iak z powodu bliskiej rayskiej piękności okolicy, mieyscem nader miłej przechadzki, którą znajdująca się tamże twierdza bardziej ieszcze interesującą czyni. Jest także mieysce pływania dla nieumiejętnych pływaczów, ponieważ przez dosyć długą przestrzeń płynie woda dosyć płytko.

Gdy co raz bardziej zbliżałem się

*) Bujukdere wielka dolina nazwana tak z powodu wklęsłego położenia.

ku zatoce, zobaczyłem tę wielką łąkę po lewéj stronie Bujukdere. Co za szczególne uczucie wznieca widok téj kwiecistej łąki, której pstre farby są jeszcze rozmaitszemi przez mnogą liczbę ludu na niéj spoczywającego i dzieci bawiących się rozmaitym sposobem po tym miękkim dywanie. Do tego przyłączyć potrzeba naokoło leżące góry, z których wierzchołków słabo oświeconych schodzą trzody odzywające się dzwónkami, a których dźwięk połącza się z poważnym szumem piątrujących się powoli bałwanów morskich. Ten tylko uczucie piękność tego obrazu, kto przy znikaniu omdlałych promieni słońca na to boskie widowisko własnemi patrzył oczyma. Coś tak czarującego, tak wzniosłego iest ukrytém w naturze, że do opisania iéy, naywiększa wytworność słów i naywyższe określenie zdawać się będzie prózną i oschłą igraszką wyrazów. Tu w całym swoim majestacie wznosi się zięzyc i wspinały blask swój rozrzuca po spokojnym Bosforze, a iak gdyby most złoty Azyią z Europą łączący igraią w płochych poruszeniach połyskuicące się fale ikołyszac czółna na swoich grzbietach; uswięca wzniosłość téj chwili granie na flecie lub brzdąkanie. Szkoda tylko, że ci ludzie (ponaywiększék części Grecy) przyjemniejszym sposobem nie wyrażają uczuć swoich, lecz krzyki wzniecają zdolne raczék to piękne widowisko zbezcześcić.

Przy téj sposobności sądzę że godne opisanie w krótkich słowach to oświecenie, które odbyło się w Bujukdere spowodu zwycięstwa pod Lipskiem i na cześć dnia tak stanowczego dla szczęścia Europy. Wieczór ten będzie zapewne dłuugo w pamięci u mieszkańców Pery, z których rzadko kto widział kiedy podobną uroczystość. Cała przestrzeń Bujukdere składająca się z regularnych rzędów budynków leżących na brzegu morskim była nayrozmaitszym i naysztuczniejszym rodzajem oświeconą. Na-

turalną iest rzeczą, że znajdujące się tam poselstwa wszelkiego przyłożyły starania, ażeby wszystko ile możności zrobić iak nayswietniék, a skutek odpowiedział ich życzeniom. Widziano pałace w płomienisték ozdobie i ich mury naysztuczniejszymi okryte rysunkami, które większék jeszcze nabierały okazałości, gdy w czystém morzu widać było ich obrazy. Lud niezwyčajny takiego widoku gromadnie sypał się ze stolicy i z pobliskich wiosek i z zadumieniem poglądał na te dziwy niewidziane. Poselstwa i przednieysi Frankowie wsiedli na baty trzy albo sześciowiosłowe, ażeby zdaleka widzić oświecone Bujukdere. Natenczas dały się słyszc na morzu pienia pochwalne daleko odmienniejsze od zwyczajnego śpiewu mieszkańców. Znowu muszék uczynić tę uwagę, że koniecznie na to morze trzeba byłó poglądać wtedy, ażeby sobie wyobrazić to wrażenie, iakie czyni na nas stérowanie ludzi okrętowych, owe góry aziatyckie, ciemną osłonioné nocą, przeciwległé oswieconék europejskiék stronie, owe uniesienie ludu i race wzlatujące ku niebu.

Jeden z moich przyjaciół świadomy téj okolicy oprowadzał mnie po szczególniejszych mieyscach, których tu przytoczyć nieomieszkam. Łąka iest to wielka płaszczyna górami otoczona, dokąd cały piękny świat Bujukderski w niedziele i we święta zwykłék się zgromadzać, a dla braku siedzeń sadowi się na trawie. Ma ona niewymownie malownicze położenie przez te wysokie góry, które ją otaczają, przez te ogrody, pola i morze obmywające iék południowowschodnią stronék i przez owe wysokie, stuletnie iawory zasadzone w iék środku kształtem okręgu, których wierzchołki razem spoione w czasie burzy, nie dla iednego z podróżujących stają się przytułkiem. W szczególne święta zgromadza się tu wszelka ormiańska szlachta i naśladowie (chociaż bardzo niezgrabnie) Turków; w nayprędszym biegu rzuca ieden do drugiego laską, ale

ię nigdy nie zżapie. Daleko większa zrzęczność wyszczególnia Turków w Dolma baghce; mimo tego jest to rzeczą nie do pojęcia, iak ci ludzie, których część większa z ranami z tego miejsca odchodzi, wszelako z taką radością do tęg niebezpiecznéy, a przytém sławy nieprzynoszącég gry woiennég zgromadzać się mogą.

Naywięcęg po owég łące uczęszczaném mieyscem jest studnia *Ki retsch burnu*, o którég już wspomnieliśmy.— Oprócz wspomnianych, leżących w Europie, znajduie się ieszcze wiele mieysc w Azji, gdzie zabawiaią się mieszkańcy *Bujukdere*, szczególnie *Chunkiar-Eskelesi* znane u Franków pod nazwiskiem *L'échelle de Grand Seigneur*. Nayprzedniejszém mieyscem łożów jest tu okolica *Fanaraki*. Znajduie się w niég dosyg przepiórek.

Winduga bujukderska jest zwyczajną wieczorną przechadzką, a podróżuiący zapewniaią, że żadnéy nie widzieli okolicy, któraby przyjemniég i z większym malowniczym wdziękiem oświecał się, iak *Bujukdere*. Ławki bywiaią powystawiane przed domami i wtedy to widać całe *Bujukdere* w przyjacielskiém połączeniu przepędzaiące wieczór wśród muzyki i spiewów.

Po górach za *Bujukdere* pozakładane ogrody, służą tamecznym rodzinom za mieysce wypocznienia; naywiększym, naywyższym i naysyzniejszym z nich jest ogród *Barona Hübschi* i rossyjskiego posła, których wierschołki ozdobione pałacami, czaruiący oku przedstawiaią widok.

Wszystkie te przyjemności robią *Bujukdere* raiem i zapewne, że każdemu z podróżuiących mieysce to w wiecznéy pamięci pozostało i pozostanie.

Nieco o Anglii.

(*Ciąg dalszy.*)

o widowiskach.

Publiczność Londyńska nie zbyt ucęzcza do teatrów. Celniejszemi są:

Opera, Coventgarden i Drurylane; teatry drugiego rzędu: *Ahstlég, Strand, Haymarket, Coburg* i niektóre inne mniég znane.

Dom *Opéry*, iestto gmach piękny i obszerny, niedawno odnowiony i znacznie powiększony. Tu daią tylko włoskie opery z baletami, na które chodzą szczególnie Anglicy i znakomitsi cudzoziemcy. Wszystkie łoża, chociaż tylko przez sześć miesięcy grywiaią, naięte są rocznie. Nikt nie może pokazać się inaczeg w tym teatrze, iak tylko wytwornie ubrany. Anglicy uwaiaią go, iako zakład narodowy, chociaż teraz nie odpowiada tęg chlubnéy attrybucyi; albowiem co do wewnętrznego urzędzenia zbywa mu na należytég staranności zawiadowców i przyzwoitég ozdobności, co się wyraźnie sprzeciwia uprzedzeniu narodu Angielskiego, iż dla uciechy i zabawy swoiég, każdy Anglik naywiększe ofiary ponieść gotowy.

Spiewacy są w ogólności mierni, a więcęg ieszcze baletnicy. Naprózno by tu szukał kto wytworności i świetności w dekoracyiach podobnych obrazom optycznym, co się tyle przyczyniaią do wznieśienia wartosci tęg publicznéy rozrywki. Nie z własnéy miłości narodowég, ale tylko szczerég hołdując prawdzie, wyznać przystoi, że *opera Paryska* w każdym względzie spierać się może o pierwszeństwo z *Londyńską*.

W teatrze *Coventgardenskim* przedstawiaią na przemian komedye, traiedye i opery komiczne. Niektórzy aktorowie odznaczaią się z zaszczytem dla siebie od drugich.

Teatr *Drurylane* daie widowiska tego samego rodzaju; położony blisko *Coventgardenskiego*, wszakże nie tyle wzięty co ów, chociaż i ten nie osobliwe ma szczęście. Obadwa teatra te daią co rok w końcu miesiäca *Grudnia* nową pantomimę, którég rzecz nie ma w sobie nic ciekawego. Niezręczni żartownisie (*Clowns*) grywiaią pospolicie główne role, z tég wszystkiém,

nadzwyczajną siłą i lekkością swoją wyprawiają widza w zadumienie.

W Londynie niema teatru francuzkiego za wstępem płatnym, iednakże towarzystwo znakomitszych i bogatych mieszkańców otworzyło składkę i sprowadza aktorów francuzkich, którzy przez kilka miesięcy grają w teatrze Argail Room, umyślnie w tym celu wystawionym. Daią oni same sztuki grywane w Paryżu na teatrze *des Variétés*.

W tym gmachu wyprawiają także i bale, na których znajdujące się damy ubrane bywaią nie tylko w naywiększym stroiu, ale nawet aż do przesady gorsią się. Damy, które natura w tym względzie nie nayszczęśliwiey wyposażyła zyskałyby, gdyby te braki, które na widok publiczny wystawiają, mogły przez zakrycie utaić.

Jest tu ieszcze ieden rodzaj widowisk, iak we Francyi; mianowicie marionetki, które nie tylko ze względu ważności, ale i przeznaczenia swiego zasługują tu bydź wspomniane. Dyrektor téy pielgrzymującéy trupy, szczęśliwszy iest od wielu towarzyszków swoich, którzy zawiadują naywiększemi teatrami. Aktorowie tamtego nie naprzykrzaią mu się o wolność wyieżdżania, nie przerywaią porządku w sztukach przedstawiać się mających przez choro-

by i słabości, które częstokroć przed samém rozpoczęciem widowiska wydzierzaią się i pozbawiają publiczność przyiemności widzenia sztuki żadaney; ani się też ci artyści nie spieraią o role i obowiązki, które Dyrekcyi podoba się, między nich porozdawać.

W téy trupie panuje zupełna równość; Dyrekcyia nie troska się o ich utrzymanie i pomieszkania. Jedna skrzynia mieści wszystkich wygodnie. Tyran, dobry oyciec, pierwszy kochanek, młoda naiwna dziewczyna i żywa subretka, wszystko to leży spekoynie iedno obok drugiego w takiéy zgodzie, że i naysurowszy krytyk nie śmie na nich uiąć za pióra do ręki.

Sztuki dawane przez tych artystów są równie tak moralne iak oni sami. Policzynello uniesiony namiętnością zabiaa wprawdzie kochankę swoię i dwóch rywalów, ale też i ón sprawiedliwą odbiera karę i ón prznosi się do państwa nocy. Sprawiedliwość ta zadosyć czyni także i obyczajności.

Lecz aktorów tego rodzaju iest w istocie daleko więcéy, iak popolicie mniemaćbyśmy mogli. Mnóstwo ludzi, nie chcąc i nie wiedząc o tém, są tylko marionetkami, działając mechanicznie, iak ony i tak mało iak ony, znaiąc tę rękę, co niemi kieruje.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Rzeczy rozmaite.

Z Florencyi. P. Scaramuzzi fizyk florencki twierdzi że się mu udało rozwiazać to trudne zadanie, aby balonom nadać dowolny kierunek. Pamiętając na 500,000 fr. nagrody ustanowioney przez król. towarzystwo w Londynie za wynalezienie sposobu kierowania balonem poziomo, chce ón Ministra Angielskiego przy Dworze tutejszym, obeznać ze, swoimi planami. Zaręcza, że balon iego dać się podług upodobania wznosić do góry i spuszczać, kierować poziomo i w locie wstrzymać się bez względu na wiatr lub burzę. Upewnia, że opatrzony żywnością, buiać będzie przez kilka miesięcy po powietrzu między niebem i ziemią, nie spuszcżając się ani razu na ziemię, i utrzymać, że o niebezpieczeństwo ani można pomysleć. Ten napowietrzny statek nazywa „Aerodromem.“ Zbudowanie iego kosztować ma 100,000 franków.

Z Paryża. — Rzeźbiarz Bosio, chce wy-

iechać z Francyi z powodu doświadczanych trudności, w odebraniu nagrody, której wymagał talent iego za misterny posąg Ludwika XIV. Chęć mu zapłacić podług pierwszego układu, stosującego się tylko do marmuru. Napis: „Ludovicus XVIII. atavo suo“ sam Hrol miał podać. — W d. 10. z. m. w wieczór, między 9 i 10tą widzieliśmy kulę ognistą na niebie wielkości xiężycy w pełni. Jej kierunek był od południa na wschód. Swiatło iey było zielonkawate. Zdawało się, że tak iey biegu schylał się bardzo ku ziemi.

Z Londynu. — W Caerleon, w Hrabstwie Monmouth przedał 4. Października r. b. mąż niespełna lat 20 mający, żonę, która także 20 lat ieszcze nieskończyła, a z którą się był ożenił przed 4 tygodniami. Przedał ją na iarmarku za 5 pence i przyznał prawo kupcowi, iż mu wolno potrzymać ją trzy dni na probie, a gdyby mu się nie podobała, odesłać mężowi na powrot i pieniądze nad odebrać.